Należytość pocztową opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Sroda 22 października 1919. | Nr. 286.

Zamiana koron na marki polskie.

6-miesięczna prolongata asygnat pożyczki państwowej.

Warszawa (Tel.) Przedstawiciele organizacyi społeczno-gospodarczych udali się do min. skarbu Bilińskiego z prośbą **o przyspieszenie załatwienia sprawy regulacyi waluty** wobec olbrzymich szkód, jakie różnorodność w obiegu będących znaków pieniężnych wyrządza życiu gospodarczemu kraju.

Minister Biliński oświadczył, **że niezadługo korony będą wycofane i zastąpione markami polskiemi.** Druk nowych marek odbywa się na 65 maszynach w drukarni państwowej w Austryi **ukończony będzie za 3 do 4 miesięcy.** W sprawie pożyczki zagranicznej minister Biliński objaśnił, że zarzucony jest różnorodnymi propozycyami, **że jednak nie zaakceptuje pożyczki zagranicznej, któraby obniżyła powagę rzeczypospolitej.** Poruszoną przez obecnych sprawę **połączenia komisyi przywozu i wywozu z centralą dewiz** minister Biliński przyrzekł w miarę możności przychylnie załatwić.

Na posiedzeniu przedstawicieli **banków** minister Biliński oświadczył, że rząd wystąpi z projektem, **aby asygnaty pożyczki państwowej, wystawiane w markach a płatne 1 listopada, były co do płatności prolongowane na 6 miesięcy, jednakże z mniejszem oprocentowaniem od dotychczasowego,** przyczem niezgadzający się otrzymać mogą całkowitą należność w markach. **Co się tyczy asygnat na ruble i korony, prolongata na 6 miesięcy nastąpi bez żadnej zmiany oprocentowania.**

Milionowe kradzieże i oszustwa we Lwowie.

Lwów. (Tel.) Podczas inwazyi ukraińskiej **zginęło na głównym dworcu mnóstwo pakunków, przedstawiających milionową wartość.** Śledztwo karne wykazało, że w **kradzieżach tych brali udział także wyżsi urzędnicy kolejowi. Jednego z nich naczelnika magazynów Maksymiliana Mrozowskiego, aresztowano. Dalsze aresztowania urzędników mają nastąpić.** Bagno tej korupcyi i kradzieży coraz się rozszerza. Sądy cywilne i karne rozpatrują **mnóstwo spraw o nadużycia, kradzieże, oszustwa i łapówki.** W niedługim czasie rozpisaną zostanie rozprawa w znanej kradzieży automobili. Drugą sprawą, zajmującą ogół tutejszy, jest **sprzedaż worków wojskowych na szmaty.** Sprawa ta jest prowadzona w przyspieszonem tempie. Chodzi tu o **sprzedaż dwa i pół miliona worków, przez co skarb państwa poniósł stratę 3 milionów koron.** Winnych w tej aferze przesłuchują obecnie we Lwowie, Cieszynie i Warszawie.

Sprawa Galicyi wschodniej poszła w odwłokę.

Warszawa. (Tel.) Lloyd George, który dotąd bezwzględnie wypowiadał się za wprowadzeniem prowizorycznego stanu ziemi Czerwieńskiej ostatecznie, za wstawieniem się byłego ministra p. Crove, przedstawiciela Wielkiej Brytanii na kongresie pokojowym, **postanowił sprawę Galicyi wschodniej przedłożyć angielskiej Radzie ministrów. Dotąd jednakże Rada ministrów sprawą tą się nie zajmowała. O ile można przypuszczać kwestya prowizorynm Galicyi wschodniej upadła.** Wobec braku decyzyi ze strony Anglii **sprawa poszła teraz w odwłokę.** Bez Paderewskiego Rada Najwyższa w Paryżu jej nie załatwi.

Warszawa. (Tel.) **Do Londynu przyjechał z Paryża** adwokat dr Leewenherz, osobisty znajomy sekretarza Lloyda Georga Namura, aby tu wyłożyć stanowisko Polski do Galicyi wschodniej.

Aresztowanie całego zarządu kooperatywy „Samopomoc“ w Warszawie.

Warszawa. (Tel.) **Władze dokonały rewizyi w** biurach kooperatywy „Samopomoc“ i zaaresztowały cały zarząd oraz pracowników. Razem 20 osób. Wobec aresztowania personalu **wszystkie kooperatywy „Samopomocy“ są obecnie nieczynne.**

Aresztowanie przedstawiciela robotników miejskich.

Warszawa. (Tel.) Aresztowano tu członka prezydyum związku zawodowego robotników i robotnic miejskich Sobonia.

Łotysze zdobyli Dźwinoujście, Uxkuell i Jakobstad.

Amsterdam (PAT). Biuro prasowe prezydenta ministrów Ulmanisa telegrafuje z Rygi: Po zaciętych walkach **zdobyliśmy w środę twierdzę Dźwinoujście i Uexkuell i zajęliśmy miejscowość Ogar,** położoną po drugiej stronie rzeki Bolderas. Wzięliśmy przytem 500 jeńców, wiele karabinów maszynowych i dużo materyału wojennego. Równocześnie **zdobyliśmy Jakobstad,** miasto położone na 100 kilometrów na wschód od Rygi. Biuro Reutera donosi, że **generał Judenicz odstąpił Łotwie wielką ilość armat. Niektóre dzielnice Rygi ucierpiały bardzo poważnie** wskutek ostrzeliwania miasta. W jednej dzielnicy miasta wybuchł pożar.

Łotwa prosi Polskę o pomoc wojskową.

Helsingfors (PAT). **Wyjazd delegacyi rządowej Ulmanisa do Warszawy ma związek ze sprawą przyjścia z pomocą Łotwie przez wojska polskie.**

Otwarcie Akademii górniczej w Krakowie.

Kraków, 21 października.

Utrata wolności była klęską nietylko dla politycznego, ale w równej mierze dla rozwoju gospodarczego i kulturalnego Polski. Krępowano myśl polską i polską inicyatywę na wszystkich tych polach.

Małopolska, żyjąca w ostatnim półwieczu w znośniejszych warunkach doświadczyła w całej pełni, co znaczy niewola gospodarcza. Uczyniono z nas kolonię austryackiego przemysłu i handlu, krzyżowano wszelkie plany uzdrowienia tego stanu rzeczy.

Nic więc dziwnego, że rząd austryacki udaremniał przez długie lata powstanie Akademii Górniczej w Krakowie, która służyć ma wykształceniu zastępu fachowych, dzielnych pracowników przemysłu górniczego.

Dziś gdy przemoc z ziemi polskiej ustąpiła, usunęły się z drogi wszelkie przeszkody a Uczelnia rozpoczyna swą działalność.

Wczoraj otwarto jej podwoje przy udziale Naczelnika Państwa, którego obecność niechaj usymbolizuje szczere poparcie władz państwowych dla ogniska polskiej kultury i wiedzy fachowej.

Witając nową, a tak ważną placówkę, zasyłamy jej życzenia pomyślnej służby dla dobra państwa i narodu.

Quod felix, faustum, fortunatumque sit!

* * *

Przebieg uroczystości.

Gmach cały i sala były pięknie przybrane kwiatami. Naczelnika Państwa przyjął u bramy gmachu rektor prof. Estreicher i dziekani w starożytnych togach i w otoczeniu bereł uniwersyteckich, a słuchaczki wręczyły mu kwiaty. Po wejściu do sali zajął Naczelnik miejsce na podyum przykrytym kosztownym z 16-go wieku pochodzącym dywanem tureckim, będącym własnością uniwersytetu, poczem rektor wstąpił na katedrę, ujął za berło ofiarowane wszechnicy w r. 1405 z zapisu królowej Jadwigi i rozpoczął swe przemówienie.

Rektor uniwersytetu prof. Stan. Estreicher powitał w siedzibie uniwersytetu Naczelnika, a w osobie Jego powitał Majestat Rzeczypospolitej, po raz pierwszy zjawiający się w tych murach od czasów utraty wolności. Podniósł, że w tych murach szukały zawsze schronienia myśl polska i tradycye przeszłości polskiej. Jeśli zaś teraz obie mają drogę do rozwoju, to dzięki zastępowi mężów, którzy zawsze budzili naród do życia i do czynu. **W ich rzędzie błyszczy także nazwisko Piłsudskiego, który do licznych zasług dodał w ostatnim roku „stworzenie licznej, jedynie tylko rządowi polskiemu posłusznej armii polskiej“.** Okrzykiem na cześć Naczelnika i stworzonej prz niego armii zamknął rektor swe przemówienie, poczem **zaprosił Naczelnika do wpisania nazwiska do starodawnej księgi pamiątkowej uniwersyteckiej, w której od czasów Walezego królowie i królowe, hetmani, kanclerze, senatorowie i dygnitarze kładli swe imiena na znak życzliwości dla starej Szkoły.**

Księgę, będącą drogocennym skarbem, zdobnym wielu pięknemi winietami i znakomitymi autografami, podał dyrektor Papee wraz z **orlem piórem, przygotowanem do wpisu,** a Naczelnik położył swe nazwisko na karcie ozdobionej winietą pędzla artysty-malarza, p. Uziembły.

Nastąpiło przemówienie przedstawiciela młodzieży, p. Truchima, min. oświaty Łukasiewicza, min. handlu i przem. Szczeniowski, prof. Morozewicz, b. pos. Zarański i in., poczem rozpoczął się akt otwarcia Akademii górniczej. Zagaił go rektor Estreicher, witając gości i składając nowej szkole życzenia imieniem Wszechnicy Jagiellońskiej.

—o—

Zwycięstwo rozumu i sumienia.

Strajków nie będzie! — „Związek zawodowy robotników rolnych" potwierdza nasze rewelacye o udziale komunistów w zbrodniczych knowaniach. Nie wolno igrać z ogniem!

Kraków, 21 października.

(R.) Polska przeszła kryzys.

Od szeregu miesięcy gromadziły się na horyzoncie naszym chmury, a od tygodni była atmosfera naładowana wręcz elektrycznością.

Komuniści, opętani doktrynerskim fanatyzmem, posłuszni rozkazom Moskwy i Berlina prowadzili agitacyę z niebywałą wprost zaciekłością. Roznamiętniwszy instynkty mas rzucili w nie hasła strajku. Strajk na wsi i w mieście, powszechny głód, unieruchomienie wszelkiej [illegible] musiałoby w skutkach swych sprowadzić powszechny chaos i pchnąć Polskę w odmęt rewolucyi — i katastrofy. O to zaś chodziło mocodawcom naszych bolszewików, tego pragnęli przedewszystkiem „towarzysze" ze Smolnego Instytutu.

Knowania te nie były oddawna tajemnicą; braliśmy za złe rządowi, że zbyt bezczynnie patrzy na zbrodniczą robotę, lecz w gruncie rzeczy nie wierzyliśmy w jej powodzenie.

Wiedzieliśmy, że komuniści są grupą liczebnie dość słabą, że większość polskich robotników w mieście i na wsi znajduje się w innych obozach. Byliśmy zaś przekonani, że grupy radykalne, lecz niebolszewickie wzdrygną się przed szaleńczą agitacyą, równoznaczną ze zdradą stanu.

W rozumowaniu tem utwierdzał rozsądną część społeczeństwa nietylko fakt głębokiego patryotyzmu polskiego chłopa i robotnika, nietylko uczciwe stanowisko partyi radykalnych w czasie walk o niepodległość, ale też momenty praktyki politycznej.

Strajk, rolny, czy fabryczny, oznacza klęskę gospodarczą, a przedewszystkiem podkopanie bytu warstwy ekonomicznie najsłabszej: proletaryatu. Trudno przypuścić, by robotnik miejski entuzyazmował się strajkiem rolnym, którego skutkiem będzie natychmiastowe podrożenie chleba, kartofli i t. d. Głód w domu, zapadłe policzki dzieci musiałyby w nim zerwać orkan gniewu, któryby przedewszystkiem wyładował się na bezpośrednich sprawcach nędzy: na przywódcach i agitatorach strajkowych.

Praktyka polityczna nakazywała przeto kierownikom radykalnych stronnictw nie igrać z ogniem. Ona musiała — logicznie rzecz biorąc — przeważyć szalę, gdyby względy patryotyzmu i sumienia narodowego zawiodły.

Tak rozumowaliśmy, wraz z przeważną częścią opinii polskiej.

Wypadki ostatnich dwu tygodni zdawały się jednakowoż zaprzeczać i wierze naszej i naszym obliczeniom.

P. P. S. posiadająca znaczny wpływ na „Związek zawodowy robotników rolnych" nie powstrzymywała tej organizacyi od zbrodniczej demagogii i dopuściła, by zwyciężyły w niej idee bolszewickie. Przed kilku dniami, gdy postulaty „Związku" zostały odrzucone ze względu na ich terrorystyczny charakter — Związek ogłosił strajk rolny. Polska Partya Socyalistyczna dała na ten „strajk wygładzający" swój uroczysty aplomb i postanowiła go nawet „w razie potrzeby" (!) poprzeć powszechnem bezrobociem.

Chęć przelicytowania komunistów, chwilowej popularności w rozagitowanych masach tryumfowała. Zdawało się, że na ziemi polskiej zrywa się burza.

W tej sytuacyi wzywało społeczeństwo rząd i Sejm do jaknajenergiczniejszej akcyi, żywiąc jednakowoż nadzieję, że przywódcy radykalni zejdą z przepastnej drogi.

Nadzieja ta spełniła się.

Wczorajsze depesze przyniosły szereg ważnych, a radosnych wiadomości.

Oto „Związek zawodowy robotników rolnych postanowił w dniu 20 b. m. przerwać strajk rolny".

Jest to uchwała bardzo ważna, która odbije się niewątpliwie dodatnio na całokształcie stosunków ekonomicznych, choć zaznaczyć należy, że przebieg strajku nie wykazał bynajmniej potęgi radykalizmu na wsi.

Odezwa „Związku" proklamująca przerwanie strajku jest jednak tem charakterystyczniejsza, że zwraca się ostro przeciw komunistom, głoszącym kontynuowanie bezrobocia. Komunistom chodzi nie o uzyskanie celów strajku, lecz o ciągłe zamęty. Komuniści dążyli za wszelką cenę do wywołania strajku, fałszowali rozkazy centralnego komitetu, starali się rozbić rokowania z ziemianami i rządem. Wszystko to stwierdza odezwa w sposób niedwuznaczny.

Czyż „Związek rob. rolnych" tego przed tygodniem nie wiedział? Wiedział to, lecz świadomie szedł na pasku bolszewickich zbrodniarzy. **Dziś zwyciężyło może sumienie narodowe, a w każdym wypadku rozum polityczny.** Niezupełne powodzenie strajku z jednej, a energiczne stanowisko rządu z drugiej strony skłoniło Związek do odwrotu. „Koncesye" otrzymane od rządu mogli kierownicy strajku otrzymać przed jego rozpoczęciem, gdyby byli chcieli zażegnać burzę.

Równocześnie P. P. S. ogłosiła, że „strajk powszechny się nie rozpocznie". Enuncyacyę tę spowodowała uchwała „klasowych związków zawodowych", (w których komuniści posiadają bardzo znaczny wpływ), proklamująca strajk powszechny na 21 bm. P. P. S. przelicytowała się, jak niebezpiecznie igrać z ogniem. Mówiła o strajku, nie chcąc, by uprzedzili ją komuniści, a dziś, gdy poruszone wyżej względy każą się jej wycofać, znajduje się w położeniu niesłychanie trudnem. W podburzonych masach będzie więc przelicytowana, w reszcie zaś społeczeństwa eskapady z przed tygodnia zachwiały wiarę w patryotyzm i rozum przywódców socyalistycznych.

Porzućmy jednak rekryminacye. Dobrze się stało, że P. P. S. zeszła z drogi, mogącej sprowadzić nieobliczalną klęskę dla państwa, że akcyę strajkowo-rewolucyjną prowadzą od dziś już sami komuniści bez widoków powodzenia.

Zyska na tem naród i państwo, zyska idea spokojnej demokratyzacyi, do której wszyscy dążymy.

Także komuniści cofają się?

Warszawa. (W. B. K.) Jak się dowiadujemy **„Komitet Centralny klasowych Związków Zawodowych", który proklamował na poniedziałek 20 bm. rozpoczęcie strajku powszechnego musiał uchwałą tą pod naciskiem P. P. S. cofnąć.** Pomimo to oświadczają przywódcy P. P. S., że stanowisko Centralnego Komitetu Klasowych Związków zawodowych w czasie strajku rolnego było prowokacyą wobec partyi i że dlatego **odwoła P. P. S. swych członków z tej organizacyi. W socyalistycznym ruchu zawodowym nastąpi przeto prawdopodobnie rozłam.**

Rozbicie organizacyi bolszewickiej w Polsce kwestya najbliższej przyszłości.

Szukają oni ratunku w „zmianie programu".

Warszawa (W. B. K.). **Wobec katastrofalnej klęski bolszewickiej w Rosyi, przyznają komuniści tutejsi zupełnie jawnie, że usuwa im się grunt pod nogami. Zwołują oni kongres krajowy,** na którym jako pierwszy punkt porządku dziennego omawianą będzie **„Zmiana programu i taktyki".** Szereg działaczy komunistycznych ma na kongresie żądać, ażeby wobec radykalnego rozwiania się nadziei na rewolucyę bolszewicką w Europie, partya przyjęła koncepcyę granic politycznych poszczególnych państw. **Jest to odwrót z dotychczasowego stanowiska komunistów, którzy granic politycznych poszczególnych państw „nie uznawali".** Niektórzy przywódcy twierdzą, że na zasadzie programu: „niepodległej (?), komunistycznej Rzeczypospolitej Polskiej" udałoby się przeprowadzić fuzyę komunistów z opozycyą P. P. S., która niedawno wystąpiła z partyi.

W sferach politycznych stolicy uważają, że **wypadki ostatnie, stanowiące kompromitacyę komunistów na zewnątrz i wewnątrz, spowodują w najbliższych czasach zupełne rozbicie ich organizacyi. Również w sferach robotniczych wyrażają się o próbach zmiany programu komunistycznego nader sceptycznie.**

Katastrofa militarna bolszewików nieunikniona!

Jedynym ratunkiem dla nich strajk powszechny w Polsce.

Sztokholm (W. B. K.). **Leaderzy bolszewiccy nie wierzą już** — jak donoszą korespondenci pism szwedzkich, — **w możliwość jakichkolwiek sukcesów na froncie. W sytuacyi obecnej katastrofa ich jest nieunikniona, a w najlepszym razie mogliby tylko przedłużyć walkę. Starają się oni więc wywołać przy pomocy swych ajentów strajki w ościennych państwach. Kraje nad bałtyckie, Polska tudzież terytorya zajęte przez Denikina i Petlurę, są wprost zalane ajentami bolszewickimi.** Bolszewicy liczą się z tem, że w razie wybuchu strajku powszechnego w jednem z tych państw, odnośne państwa musiałyby armie odwołać do wnętrza kraju i w ten sposób [illegible] jeden z frontów bolszewickich.

Ks. Lieven za natychmiastowem porozumieniem się Rosyi z Polską.

Kraków, 21 października.

(?) „Matin" zamieszcza wywiad z ks. Lievenem, który zaprzecza wieściom, pochodzącym ze źródeł niemieckich, jakoby armia jego znajdowała się pod komendą niemiecką, oraz protestuje przeciw dodawaniu „von" do jego nazwiska.

Ta armia „pseudo-pruska", na temat której tyle piszą za dziennikami niemieckimi gazety francuskie, nie istnieje już — oświadcza Lieven, — prawie od trzech miesięcy.

Wojska ochotnicze, które ks. Lieven zorganizował i które są wojskami rosyjskiemi i tylko rosyjskiemi, połączyły się z armią Judenicza.

„Ja jestem — oświadcza ks. Lieven — zwolennikiem [illegible] polsko-rosyjskiego. Prędzej **czy później trzeba, abyśmy się porozumieli z naszymi sąsiadami, dlaczego więc tego nie zrobić natychmiast?**

Koalicya przecina komunikacyę między Niemcami a krajami bałtyckiemi.

Warszawa. (PAT) „Kuryer Warszawski" donosi: **Najwyższa Rada [illegible] postanowiła [illegible] natychmiast z wejściem w życie traktatu pokojowego,** — co jak wiadomo nastąpi po upływie 14 dni, od chwili ratyfikacyi traktatu przynajmniej przez trzy mocarstwa, — **powiaty [illegible], Olsztyński, Malborski i Sztumski w Prusiech zachodnich i na Warmii,** co świadczy o tem, że mocarstwom ententy zależy przedewszystkiem **na przecięciu komunikacyi pomiędzy Niemcami a wojskiem niemieckiem w krajach bałtyckich**

Ludzie bez głowy.

Wstręt do ładu i porządku. — Kompromitujemy się przed obcymi. — Wadliwa organizacya święta zjednoczenia. — Skandaliczny raut.

Kraków, 21 października.

Absolutny brak karności — i jakaś rzecby można — idiosynkrazya do ładu i porządku, to kardynalne wady naszego społeczeństwa, które objawiając się niekiedy w drobnostkach, a często w doniosłych sprawach — tyle nieszczęść na Polskę ściągnęły.

U nas ludzie poprostu przyzwyczaić się nie mogą do tego, że władzom legalnym należy się posłuch, że rozporządzenia są na to by je wykopywać, że każda akcya wszystko jedno, na jakie zakrojona rozmiary — musi być planowo obmyślaną i przeprowadzoną, jeżeli nie ma zakończyć się fiaskiem.

Ten przykry bezład, taka jakaś dziwna niezaradność objawiają się bardzo jaskrawo przy wszelkich obchodach, uroczystościach i t. p. w których udział biorą masy.

Jeżeli sięgniemy myślą w ostatnich lat kilkanaście, to skonstatujemy niezawodnie, że jedyną dobrze zorganizowaną uroczystością to był obchód Grunwaldzki. Po za nim w każdym poszczególnym wypadku panował taki chaos, takie „bezhołowie", taka niewybaczalna bezplamowość, że narażało to uczestników na liczne przykrości i Polskę na kompromitacyę wobec obcych. Już nie wspominając dawnych dziejów, w ostatnich czasach mieliśmy smutny przykład wadliwej organizacyi podczas przyjęcia senatora Hoovera w Krakowie, kiedy w parku Jordana dostojnemu gościowi deptano po piętach i o mało go nie zaduszono. Co gorsza jednak święto zjednoczenia armii, uroczystość złożenia hołdu Naczelnikowi Państwa, zakłócona została zgrzytami, których uniknąć z łatwością byłoby można, gdyby miast nieudolności i bezradności wzięły ster w ręce przezorność i energia...

Publiczność nasza wprawdzie niema poczucia zbyt wielkiego uszanowania dla rozporządzeń i nienawykła do porządku, ale na ogół jest potulna i byle się tylko znalazło odpowiednie kierownictwo, to ująć ją w karby można...

Niestety o komitecie organizacyjnym święta Zjednoczenia niepodobna powiedzieć, aby się umiejętnie i energicznie wziął do rzeczy... Począwszy od odezwy, bardzo dużo pozostawiającej do życzenia pod względem koncepcyjnym i stylowym, a skończywszy na skandalicznie zorganizowanym raucie — wszędzie dawał się odczuwać zupełny brak planowości. Jeszcze do południa szło wszystko jako tako dzięki udziałowi wojska, chociaż raziło kompletne nieliczenie się z rozmiarami miejsca... Szpaler, który utworzono przed ołtarzem na rynku był tak wązki, że ci co przejść nim mieli nie mogli się przedostać. Dla rozszerzenia szpaleru sprowadzono wojsko, utworzono poczwórne kordony, które wprawdzie zepchnęły publiczność i delegacye w tył, ale sytuacyi bynajmniej nie poprawiły — przeciwnie zatarasowały przejście zupełnie...

Koroną wszakże bezładu, skandalicznym dowodem „bezhołowia" to był raut w Sukiennicach... Ten raut naraził Kraków na kompromitacyę wobec delegatów innych miast i dzielnic Polski a przedewszystkiem wobec przedstawicieli koalicyi. Wszkże — jak wieść głosi — nie dostał się tam generał Henrys, a misyę włoską przybyłą z Cieszyna po długich pertraktacyach, prośbach, perswazyach, puszczono wreszcie przez prywatne mieszkanie p. Kopery... Odeszli z kwitkiem liczni delegaci z Warszawy, Poznania i innych miast. Niektórzy jechali po to całą noc, aby się dowiedzieć, że w salach Sukiennic niema już miejsca. Pod arkadami Sukiennic i na Rynku widniały tłumy publiczności, która otrzymawszy zaproszenia — nie mogła wszakże przedostać się do wnętrza gmachu.

Panie w balowych tualetach, w płytkich pantofelkach, marzły na zimnie czekając, że może uda się im wśliznąć do tego raju, do którego je zaproszono a wpuścić nie chciano... Przychodziło do burzliwych scen, dawały się słyszeć okrzyki protestu i oburzenia, a jakże łatwo w takim natłoku przy zupełnym braku porządku, mógł się zdarzyć jaki nieszczęśliwy wypadek.

Co było powodem tego bezprzykładnego zamieszania? Podobno wydano 6 tysięcy zaproszeń, aby nie pominąć nikogo. Czyżby jednak nie lepiej było, iżby się obraziło trzy tysiące obywateli krakowskich, niżby sie miał nie dostać na raut generał francuski, niżby miały odejść z niczem przybyłe z daleka delegacye. A owi zaproszeni, którzy posiadając karty wstępu, musieli pozostać na dworze, nie doznali chyba żadnej przyjemności, a zato dużego rozczarowania...

Prawo nieprzenikliwości ciał jest zasadą fizyki tak niewzruszoną, że szanować je winien nawet magistrat krakowski.

Nie wolno zapraszać więcej gości, niż ich pomieścić można!... Nie wolno organizacyi obchodu powierzać ludziom bez głowy!... M. M.

50.000 ton węgla górnośląskiego dla Galicyi.

Węgiel za naftę i ziemniaki. — Urzędnicy - niemcy pozostaną na swych stanowiskach.

Poznań, 20 października.

Podczas onegdajszych rokowań polsko - niemieckich w Berlinie komisya gospodarcza, której przewodniczył poseł Diamand, zawarła umowę, na mocy której od dnia dzisiejszego ma **codziennie aż do 1 kwietnia przychodzić 250 wagonów węgla górnośląskiego.** Zapas ten obliczony jest na potrzeby tej części Księstwa, która **znajduje się w posiadaniu polskiem** i ma w stosunku do przechodzenia dalszych ziem w ręce Polaków, być odpowiednio powiększoną. Oprócz tego ma być do 1 stycznia dostarczonych **50 tysięcy ton węgla, który głównie przeznaczonym jest dla Galicyi.**

Polska w zamian **za to dostarczy kartofli i nafty.**

W komisyi administracyjno-urzędniczej (przewodn. poseł Z. Seyda) zgodzono się co do ogólnych zasad **prowizoryum aż do 31 grudnia.** Rząd niemiecki zobowiązał się poczynić wszelkie kroki, ażeby **urzędnicy niemieccy na odstąpionych terytoryach w ramach państwowości polskiej pełnili nadal swoje funkcye.** Wykluczeni są naczelni prezesi, prezesi regencyi, landraci i poszczególni ich urzędnicy, **wskazani przez rząd polski.** Umowa jeszcze nie jest podpisaną, ponieważ pracuje się jeszcze nad ustaleniem jej redakcyi. Ostateczny jednak przebieg pertraktacyi rokuje nadzieję, że zawarcie umowy w tych dniach nastąpi.

Chodzi tu rzeczywiście głównie **o ziemie, leżące jeszcze poza linią demarkacyjną,** gdzie polskiej administracyi nie można było przeprowadzić.

Równocześnie toczą się rokowania o przejście na podstawie osobnych umów pewnej, nielicznej części urzędników niemieckich na stanowiska takie, **do których niema i w najbliższym czasie nie będzie sił polskich.**

Lot Paryż-Moguncya-Praga-Lwów-Kijów.

Kraków, 21 października.

(?) Dnia 11 października rano wzniósł się z Paryża awiator rosyjski, porucznik Fiedorow, w towarzystwie p. Łukaszewicza, attache konsulatu hiszpańskiego w Kijowie, aby — jak donosi „Matin" paryski — udać się w czterech etapach **przez Moguncyę, Pragę i Lwów do Kijowa,** co stanowi dystans około **2100 kilometrów.**

Porucznik Fiedorow udaje się do Kijowa w celu ustalenia szybkiej komunikacyi samolotowej pomiędzy Francyą a Rosyą południową i odwrotnie.

Fiedorow odbył kampanię wojenną roku 1914 do 1918 z kolei we Francyi i w Rosyi. Zacięty przeciwnik carskiego systemu rządów, **Fiedorow był przed wojną siedmiokrotnie zsyłany na Sybir.** W Paryżu zastał go wybuch wojny. Wstąpił wtedy do Legii cudzoziemskiej. Otrzymał ranę, a kiedy wyzdrowiał, znów pełnił służbę lotniczą. Udało mu się zestrzelić cztery samoloty nieprzyjacielskie, ale raniony znów w roku 1916, wyjechał z misyą francuską najpierw do Rumunii, a potem do Rosyi.

W Moskwie zaskoczył go wybuch rewolucyi bolszewickiej. Uciekł wtedy do Petersburga, gdzie usiłował zgrupować wojska, wierne rządowi Kiereńskiego. Aresztowany dwukrotnie przez bolszewików, uciekł wreszcie do Francyi,

KINEMATOGRAF.

Kłamstwa konwencyonalne.

Chińczyk spotkawszy swego rodaka oddaje mu najniższą czołobitność, porównywa ze smokiem i wężem, to znaczy obsypuje największemi pochlebstwami, a następnie dowiaduje się o jego rodzinę.

— Czy ta gwiazda nad gwiazdami świecąca tak jasno nad twoim wspaniałym pałacem ma zawsze dobry apetyt?

Na to odpowiada zapytany:

— Jeżeli mówisz o tej starej czarownicy, którą mi nieprzyjazne bogi zrobiły żoną moją to wiedźma ta jest tak żarłoczną jak szarańcza i tak niewybredną jak szczur. Objada ona ze szczętem mnie nędzarza i moje biedne, nieszczęśliwe dzieci!... Obawiam się, że z jej powodu pomrzemy wkrótce śmiercią głodową!...

Jest to przyjęta w Chinach formułka elegancjej towarzyskiej rozmowy dwóch dobrze wychowanych ludzi. Kłamstwo konwencyonalne w Chinach przechodzi wszelką miarę i wagę...

Czy u nas dzieje się inaczej?

Zapewne! Mniej drastycznych porównań, mniej bezczelności, ale w rezultacie — myśl, idea, tendencya tasama:

U nas człowiek mówi:

— Sługa pana dobrodzieja!...

Myśli:

— Jaki tam z ciebie dobrodziej, sknero przeklęty!

Mówi: —

— Już tak dawno nie miałem szczęścia widzieć pana!

Myśli:

— Mam zmartwienie!... Mógłbym cię całe życie nie widzieć!...

Mówi:

— Pani dobrodziejka zdrowa?

Myśli:

— Ta cherlawa stara kwoka mogłaby dawno przenieść się do piekła.

Spotykają się dwie przyjaciółki:

— Dzień dobry kochanej pani!... Jakżeż pani dziś ślicznie wygląda!...

(Ale się naróżowałaś bezwstydnico jakaś i myślisz, że zmarszczek nie widać!).

— Wybornie pani w tym kapelusiku!... Co za twarzowy fason!...

(Taki fason jak i twarz. Znam ten kapelusz! Co roku go przerabiasz i wywracasz! Co za szkoda że i fizyognomii nie możesz wywrócić do góry podszewką!).

— Mężulek zdrów?

(Że też tego starego pijaka szlag kiedy w knajpie nie trafi!).

— Dzieci kochane dobrze się chowają? Będzie pani miała z nich kiedyś pociechę.

(Będziesz z nich miała pociechę, jak je wieszać będą).

Spotyka się dwóch dziennikarzy:

— Sługa pana kolegi!

(Pies z tobą kolegował ty bandyto pióra!).

— Jestem zachwycony ostatnim artykułem pana kolegi!...

(Twoich idyotyzmów nie czytuję z zasady!).

— Co za styl!...

(Uczeń z 3 klasy napisałby lepiej!).

— Jakie zrozumienie rzeczy!

(Jak kura na pieprzu!).

— Winszuję! winszuję!...

(O tak! winszuję, żeby cię raz zamknęli do czubków albo kryminału!... Ten dzień będzie najpiękniejszym w mojem życiu!).

Tak jest u nas, tak jest w Chinach, tak jest na całym świecie.

Gdy jeden drugiemu rękę ściska radby ją urwać gdyby mógł. Gdy się dwóch całuje każdy z nich chciałby być w tej chwili Almanzorem, co „pocałunkiem jad wszczepia w duszę". Gdy mówi sam miód z ust jego płynie, ale co myśli?...

Szkoda, że myśli fotografować nie można!...

Kruk.

gdzie znów brał udział w wojnie, zestrzeliwując płaty i szósty z kolei samolot nieprzyjacielski w lecie 1918 roku. Na miesiąc przed zawieszeniem broni jeszcze raz został raniony w momencie, gdy przygotowywał się do wzięcia udziału w ekspedycyi, mającej bombardować Berlin z powietrza.

Fiedorow jest kawalerem legii honorowej, posiadaczem medalu wojskowego i czterech palm do swego krzyża wojennego. Samolotowi swemu dał nazwę „Pierwsza jaskółka".

* * *

Jeszcze jeden śmiertelny wypadek lotu Nowy Jork—San Francisco.

Nowy Jork (tel. wł.). Porucznik Wales zabił się, lądując w stanie Wyomning. Maynard został zdyskwalifikowany, ponieważ wylądował w Cheyenne po zachodzie słońca, wbrew regulaminowi. Mimo to kontynuuje on lot do San Francisco.

Nowiny przemyskie.

KRWAWA ZEMSTA ZA WYROK. — „MIESZCZANIE". — ARESZTOWANIE BANDYTY I ŚMIERĆ JEGO MATKI.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 20 października.

Zeszłego tygodnia wydał tutejszy sąd ławniczy, któremu przewodniczył inżynier p. Jan Łempicki, kilka wyroków zasądzających niektórych rzeźników i masarzy na kary aresztu i grzywny pieniężne za nieprzestrzeganie taryfy maksymalnej przy sprzedaży mięsa i wędlin.

Między innymi została także właścicielka sklepu masarskiego Józefa Jackowa za pobieranie wyższych cen zasądzona na karę aresztu przez 7 dni i grzywnę w kwocie 2.000 K.

Syn zasądzonej, Józef Jacyk oburzony tym wyrokiem, postanowił zemścić się na osobie sędziego.

Dnia 13 bm. zaczaił się przed wieczorem przed gmachem Starostwa, gdzie inżynier Łempicki kończył właśnie posiedzenie Sądu ławniczego. W chwili, gdy p. Łempicki wyszedł z gmachu Starostwa, Jacyk napadł go z tyłu i począł okładać kijem po głowie raniąc go ciężko. Broczące krwią, wydobył p. Łempicki rewolwer i strzałem oddanym w powietrze odstraszył napastnika.

P. Łempicki, który od dłuższego już czasu toczy syzyfowe zapasy z lichwą żywnościową, jest w sferach tutejszych rzeźników i masarzy szczególnie nie lubiany. To też „bohaterskiemu" czynowi Jacyka przypatrywała się z zadowoleniem cała grupka opodal stojących rzeźników, którzy dopiero na odgłos strzału rozbiegli się. Jacyka odstawiono do aresztów sądowych.

Z prawdziwem zadowoleniem zanotować należy wystawienie „Mieszczan" Gorkiego w tutejszym teatrze Polskim. Od czasu powstania tej młodej sceny był to wieczór bezprzecznie najlepszy.

Onegdaj aresztowała żandarmerya w Chyrowie karanego już kilkakrotnie za różne kradzieże 26-letniego Józefa Rogowskiego, podejrzanego również o współudział w popełnieniu ohydnego morderstwa rabunkowego na rodzinie Szybów z Buszkowic.

Eskortujący go żandarm nie zdawał sobie widocznie sprawy z tego, iż ma do czynienia z niebezpiecznym zbrodniarzem nie tylko go nie skuł ale nawet nie przeszukał go wprzódy i nie odebrał mu rewolweru.

Gdy pociąg zbliżał się do Bakończyc pod Przemyślem, Rogowski wystrzelił nagle w powietrze by wywołać zamieszanie, wśród którego wyskoczył z wagonu. Skok jednak nie udał się. Rogowski upadł na tor i pokaleczył się ciężko. Musiano posłać po wóz ratunkowy celem przewiezienia go do szpitala.

Tymczasem dowiedziała się o wypadku mieszkająca w pobliżu matka aresztowanego, Anastazya Rogowska, 50-letnia zarobnica. Wiadomość tak silnie na nią podziałała, że jak szalona pobiegła na miejsce wypadku, krzycząc po drodze i pociągając za sobą obcych ludzi. Przybywszy na tor, nieszczęśliwa kobieta na widok syna leżącego w kałuży krwi dostała udaru serca i zmarła na miejscu.

Rogowskiego odwieziono do szpitala wojskowego.

Gaby Deslys uprowadziła księcia.

Londyn, 20 października.

(m-m) Z Nowego Jorku donoszą, że przybyła tutaj słynna Gaby Deslys, była kochanka ekskróla portugalskiego, Manuela, w towarzystwie młodziutkiego księcia du Crussol. Oczekują tutaj przybycia matki uprowadzonego młodego adonisa, która chce syna swego zabrać z powrotem do Francyi.

Chciwa sensacyi publiczność nowojorska, oczekuje z niecierpliwością tego pojedynku kochanki z matką.

Rozwiązanie 54 seryi szarad umieszczonych w Nr. 270 „Gońca Krakowskiego".

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA" KRAKOWSKIEGO":

258. WO-JE-WO-DA.
259. Najchudszy rzeźnik (ma więcej do ważenia).
260. KURD, DRUK.
261. GRA-TY-FI-KA-CYA.

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" (a zatem i Prenumeratorów):

262. KO-RA-LI-KI.

—o—

Trafnych rozwiązań nadesłali Prenumeratorzy 45, a Czytelnicy 77 (w tem z Krakowa 38). Mylnych rozwiązań nadesłano 129.

WYNIK PUBLICZNEGO LOSOWANIA.

odbytego w niedzielę, dnia 19 października 1919, o godzinie 12 w południe, w wielkiej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego" (ul. Dunajewskiego 7, I. piętro).

Nagrody za trafne rozwiązanie szarad z Nru 270 otrzymali:

AD I) PRENUMERATORZY:

1. **Wspaniałe album według oryginałów Józefa Unierzyskiego** (Wydawnictwo: Współczesne malarstwo polskie) — **p. Rembilasówna Wilhelmina z Nowego Sącza, dworzec, po raz pierwszy.**
2. **Pudełko papieru listowego i kopert** (50 sztuk) — **p. Mazurówna Helena z Koropuża, p. Rudki, po raz pierwszy.**
3. **Glicerynowe mydło piękności — p. Zajączkowski Kazimierz** z Warszawy, ul. Hoża 54, **po raz drugi.**

AD II. PRENUMERATORZY I CZYTELNICY:

4. **Wspaniałe album według oryginałów Henryka Uziembły** (10 zeszyt wydawnictwa „Współczesne malarstwo polskie") — **p. dr. Fedorowicz Kazimierz** z Krakowa, ul. Wolska 30, **po raz pierwszy.**
5. **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego" na listopad 1919 r.,** względnie przedłużenie prenumeraty o jeden miesiąc — **p. Walczak Paweł** z Lublina, ul. Króla Leszczyńskiego Nr. 61 m. 2, **po raz pierwszy.**
6. **Trzy przedwojenne „Trabucco" — p. K. J.** z Krakowa, (prosimy o zgłoszenie się w Redakcyi), **po raz pierwszy.**

—o—

SPROSTOWANIE OMYŁKI DRUKU.

Umieszczona w Nrze 284, w 56 seryi szarad do nagrody, szarada dla wszystkich Czytelników Nr. 272 ma opiewać:

„Pierwsza druga!" dziecię wrzeszczy,
Trzecia pierwsza wzrok wytrzeszczy,
Pierwsza pierwsza dach pokrywa,
Całość ładna, lecz krzykliwa.

P. T. CZYTELNICY zechcą w myśl postanowień regulaminu szaradowego nadsyłać **rozwiązania z reguły na wycinku odnośnej szarady.** Do P. T. Prenumeratorów postanowienie to się nie odnosi.

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

Skandal w Sukiennicach czyli Magistrat urządza raut...

Otrzymawszy od przezacnego magistratu krakowskiego zaproszenie na raut w Sukiennicach, wyobraziłem sobie, że ma ono istotnie wartość karty wstępu... Ubłagałem tedy przyjaciela mego, aby mi pożyczył fraka, wpakowałem przemocą nogi w zbyt ciasne (także pożyczone) lakierki i udałem się punktualnie z wybiciem godziny 9 do Muzeum Narodowego.

Jakże srogie czekało mnie tam rozczarowanie. Nietylko do sali, ale nawet pod arkady Sukiennic nie dopuszczono mnie... Tłum zepchnął mnie w tył, strącając mi kapelusz z głowy... Posłyszałem mpiski, świsty, okrzyki: „hańba! hańba"!...

— Co to jest — wołam przerażony — demonstracya?! rewolucya?! bolszewicy?... Trocki w Krakowie!...

— Nie panie — odpowiada mi jakiś dowcipniś — to odbędzie się raut na Rynku. Liczba uczestników nieograniczona!... Uczestnicy ograniczeni!...

— Moi państwo, ja chcę się dostać na raut... ja mam zaproszenie!...

— Schowaj pan sobie na pamiątkę! Tam już nikogo nie puszczają!...

— Dlaczego?!

— Bo zaproszono bardzo „nobliwą" publiczność i Kopera się boi, żeby obrazy nie poznikały!...

— W garderobie niema miejsca!...

— Wchodzić bez garderoby!...

— Puszczają tylko po jednej czwartej części zaproszonego gościa... Składani z kawałków mają pierwszeństwo...

— Żonusiu!... żonusiu!... — woła jakiś pan, popychając przed sobą swą połowicę — Ciebie puszczą. Wyjmij zęby, zdejmij włosy, i tak dalej... może się dostaniesz!...

— Do ogona, państwo, do ogona!... Misya włoska idzie!... miejsca dla misyi!... puścić misyę!...

— Przez Kopera!... przez Kopera!...

— Przez szarą kamienicę, bo jest połączona z Sukiennicami podziemiami!...

— Przez dach!... — proponuje ktoś inny — właśnie tamtędy wszedł generał i dwóch ministrów!...

Ostatecznie drzwi Sezamu otwierają się... Misya wchodzi „przez Kopera"... Za Włochami wciska się jeden z najenergiczniejszych redaktorów wołając:

— Grando Capitano!... grando capitano!... Chciałem pójść za jego śladem i przykładem, ale zatrzaśnięto mi drzwi przed nosem wraz z połą fraka. I choć biłem pięściami w drzwi i co tchu w piersiach wołałem: Rule Britannia!... Allons enfants de la Patrie!... Evviva!... nikt mi nie otworzył...

I tak nie byłem na raucie, a przyjacielowi muszę odkupić frak, bo nieszczęsna poła została za drzwiami. **Mir.**

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!!!

Z TEATRU POWSZECHNEGO.

„Piosnki ułańskie",

Komedya w 3 aktach W. Bunikiewicza.

Pan Bunikiewicz ma bezsprzecznie talent epicki, ma pewną łatwość wierszowania i powiew rozmachu narracyjny, czego dowiódł w opisie bitwy pod Rokitną, wygłoszonym w pierwszym akcie bardzo pięknie przez p. Helleńskiego. — Atoli p. Bunikiewicz powinien sobie raz na zawsze wyperswadować scenę, o której ma bardzo słabe i niedostateczne pojęcie, a jego technika może swą naiwnością w zdumienie wprowadzić nawet najmniej wybrednych widzów.

„Piosnki ułańskie" — nie wiedzieć, dlaczego na afiszu „komedyą" ochrzczone, rzecz napisana w roku 1916, przesiąknięta ckliwym austryacko-polskim sentymentem — jest już dziś anachronizmem i to niemiłym dla wolnego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej. Rzecz była nad zasługę i wartość świetnie przez p. A. Kliszewskiego wyreżyserowana i grana wzorowo. Prym jak zwykle, trzymała p. Morska (Hala), wyróżniła się przy niej korzystnie p. Klońska (Ida), a pna Irena Pobóg (Wanda), młodziutka debiutantka, zwróciła na siebie uwagę zarówno talentem, jak i korzystnymi warunkami zewnętrznymi.

Sympatyczny, acz nie nowy (wina autora) typ staruszka-patryoty dał nam reżyser p. Kliszewski, a pp. Helleński, Sarnowski, Magmuszewski i Zbucki zasłużyli na słowa rzetelnego uznania. Dobrym wachmistrzem był p. Kolwas.

Publiczności zebrało się na premierze nie wiele, sztuka nie znalazła oddźwięku.

K. Krumłowski.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Wtorek 21 października

Św. Urszuli

Wschód słońca 7·15

Zachód słońca 5·42

Długość dnia 10·58

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Wtorek: „Kościuszko pod Racławicami".
Środa 22 bm.: „Makbet" Szekspira.
Czwartek 23 bm.: „Makbet" Szekspira.
Piątek 24 bm.: „Polityka" Wł. Perzyńskiego.
Sobota 25 bm. „Makbet" Szekspira.

TEATR POWSZECHNY:

Wtorek: „Niobe".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Wtorek: „Cnotliwa Zuzanna", operetka J. Gilberta.
Środa: „Cnotliwa Zuzanna", operetka J. Gilberta.
Czwartek: „Cnotliwa Zuzanna" operetka J. Gilberta.

KURSA LITERACKIE (ulica św. Anny L. 2).
Wtorek: Dyr. Kaz. Gabryelski: „Aktor i reżyser".

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).
Wtorek: Jan Pietrzycki „Idylla nadlemańska Słowackiego". (Nieznane szczegóły).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek główny A—B. L. 39).
Wtorek: prof. dr. J. Flach: „Po pokoju wersalskim".

Turski z nowym programem na prowincyi.

Wtorek 21 bm.: Drohobycz.
Środa 22 bm.: Borysław.
Czwartek 23 bm.: Stryj.
Sobota 25 bm.: Przemyśl.

—o—

Rejestracya oficerów inwalidów.

Sekcya Opieki M. S. Wojsk. w Warszawie zarządziła reskryptem z dn. 17 września b. r. rejestracyę oficerów-inwalidów przynależnych do Państwa Polskiego.

Wszyscy więc inwalidzi-oficerowie z okresu wojny światowej i z przed niej, za takich uznani lub tacy, którzy z tytułu uszkodzeń fizycznych roszczą sobie prawo do zaopatrzenia inwalidzkiego, zamieszkali na obszarze b. Galicyi i Śląska mają, począwszy od dnia 1 listopada b. r., zgłaszać się w przynależnej Ekspozyturze Sekcyi Opieki M. S. W. celem zarejestrowania ich i przyznania odpowiedniej renty inwalidzkiej.

—o—

Francya za odbudową wielkiej Rosyi — Anglia przeciw.

(?) Znamienny artykuł wstępny w kwestyi polityki państw koalicyjnych nad Bałtykiem zamieścił „Temps" paryski w numerze z d. 12 października.

Artykuł ten znamienny jest tem, iż w namiętny sposób uwydatnia on różnicę, jaka panuje odnośnie do krajów nadbałtyckich i do Rosyi w polityce angielskiej i francuskiej, a wynika z niego ten pewnik, że Francya jest stanowczą przeciwniczką niepodległej Łotwy i Estonii, że chce te kraje, rwące się do samodzielnego życia państwowego lub też do oparcia się o Polskę, a w każdym razie pragnące samodzielnie zadecydować o swoich przyszłych losach — wcielić w skład przyszłej Rosyi.

Program Anglii — stwierdza to „Temps" — przewiduje absolutną niepodległość Łotwy i Estonii, tymczasem „Temps" jest zdania, że „żaden handel, ani żadna flota (aluzya do Anglii — przyp. red.) w świecie nie może zakazać Rosyi odebrania prędzej lub później swego miejsca nad Bałtykiem".

Estonii i Łotwie można, zdaniem dziennika paryskiego, zaofiarować łaskawie jakąś autonomię w granicach zdecentralizowanej Rosyi, iść jednak dalej, migotać przed oczyma małych grup narodowych niepodległością absolutną, byłoby posiewem niemożliwości, z którego zebrałoby się tylko rozczarowania.

„Temps" domaga się odbudowania Rosyi wielkiej oraz oficyalnego uznania rządów Kołczaka i Denikina.

—o—

Poświęcenie teatru „Bagatela".

Inauguracya „Bagateli" i poświęcenie gmachu nowego teatru odbędzie się już w sobotę, dnia 25 bm. Poświęcenia dokona ks. dr Masny, proboszcz parafii św. Szczepana na Piasku i radca miejski, po mszy św., która odbędzie się w kościele OO. Karmelitów o godzinie 10 rano.

Wieczorem tegoż dnia o godz. 7 i pół na przedstawieniu inauguracyjnem zostanie odegrana głośna komedya Gabryeli Zapolskiej p. t. „Kobieta bez skazy".

Na uroczystość otwarcia spodziewane jest przybycie przedstawicieli władz, prasy, reprezentantów świata literacko-artystycznego i teatralnego z Krakowa, Lwowa, Warszawy, Poznania, Łodzi i innych.

Przy tej sposobności Dyrekcya teatru komunikuje nam, że osoby, które zamówiły bilety na inauguracyjne przedstawienie zgłaszać się mogą po odbiór zaproszeń do kancelaryi teatru (ul. Karmelicka L. 6, I. p.), która wydaje je począwszy od czwartku od godz. 10—12 w południe.

Kufer trumną dwojga dzieci.

Zabawa w chowanego. — Zdradzieckie wieko. — Przerażenie matki. — Jedno dziecko ocalone, drugie zmarło.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 20 października.

Tragiczny wypadek zdarzył się przed kilku dniami w domu Maryi Duć, włościanki z Krusiela Małego, pod Przemyślem.

Wychodząc do miasta, zostawiła Duciowa w domu 13-letniego pasierba, Józefa i 5letniego synka, których zamknęła w mieszkaniu. Chłopcy z nudów zabawili się w „chowanego". Ta zabawa nasunęła im myśl ukrycia się przed matką, która miała niebawem z miasta wrócić. Jako schowek upatrzyli sobie stojący w izbie wielki kufer. Starszy chłopak otworzył wieko, **poczem obaj weszli do środka, przytrzymując wieko rękoma. Następnie przykucnęli, wieko zamknęło się nad nimi, a spadające całym ciężarem, zawarło się na zatrzask**, o którym chłopcy prawdopodobnie nie wiedzieli. Po krótkim czasie uczuli brak powietrza i zaczęli wytężać siły, aby ciężkie wieko odchylić. Wysiłki ich jednak były daremne. Nie pomogły wołania i krzyki, których nikt nie słyszał. Starszy chłopak w rozpaczliwej obronie życia pokrwawił sobie wszystkie palce u rąk, aż wyczerpany dał za przegraną.

Po powrocie z miasta matka, nie znajdując nigdzie dzieci, domyśliła się figla, gdyż drzwi i okna były zamknięte. Przeszukawszy wszystkie kąty mieszkania, otworzyła w końcu kufer i ku największemu przerażeniu znalazła tam obu chłopców, nie dających znaku życia. Wyciągnąwszy ich z kufra, zlała ich wodą i cuciła, ale bez skutku. Przyzwany natychmiast z Przemyśla lekarz, dr. Grabscheid, po zastosowaniu wszelkich w takim wypadku wskazanych środków ratunkowych, potrafił młodszego chłopca przywrócić do życia, starszy już nie żył. Zdradziecki kufer stał mu się trumną.

Sensacyjne orzeczenie sędziów przysięgłych w Katowicach.

Proces o zabójstwo szulera.

Sosnowiec, 20 października.

W dniu 13 czerwca r. b. w kawiarni „Monopol" w Katowicach **zabity został trzema wystrzałami z rewolweru „kupiec" R. Steinitz** ze Sosnowca. Zabójstwa dokonał „rzeźnik" Aron Stekorski, również ze Sosnowca, ale zamieszkały od lat kilku w Katowicach.

We środę ubiegłą sąd przysięgłych w Bytomiu rozważał tę sprawę, a szczegóły rozprawy rzucają ciekawe światło na działalność zarówno oskarżonego, jak i zamordowanego.

Aron Stekorski **trudnił się przemytnictwem.** W ostatnich czasach, a więc już po wyjściu Niemców, Stekorski przemycał przeciętnie **20 cetnarów słoniny dziennie**, zarabiając na tem około 1000 marek.

Pieniądze przechodziły jednak do rąk Steinitza, który Stekorskiego **ogrywał w karty przy pomocy szajki szulerów.**

Stekorski złożył u brata w Sosnowcu 100.000 marek i posiadał plac w Będzinie, lecz wszystko to przegrał ze Steinitzem.

Gdy Stekorski zwracał się do Steinitza o pożyczkę, ten żądał od Stekorskiego odstąpienia mu... żony.

Sam Steinitz, — jak twierdzi oskarżony, — **był handlarzem żywym towarem i grywał kartami znaczonemi.**

Zabójstwa dokonał oskarżony w kawiarni, po gwałtownej sprzeczce. I w chwili, gdy Steinitz opuszczał kawiarnię, obwiniony dał do niego trzy strzały, kładąc go trupem na miejscu.

Trybunał, uwzględniając wzburzenie oskarżonego, oraz okoliczność, że ludzkość nie wiele straciła skutkiem zabójstwa tego, skazał Stekorskiego na trzy lata więzienia, z zaliczeniem czterech miesięcy więzienia śledczego.

Wielkie włamanie do Zakładu odzieżowego na Podwalu.

Bandyci rozbijają kasę i kradną znaczną gotówkę a także odzież z magazynu.

Kraków, 21 października.

(T) Wczoraj w nocy, prawdopodobnie między godziną 12-tą a 4-tą nad ranem, niewyśledzeni dotąd złoczyńcy włamali się do biur i magazynów Zakładu odzieżowego przy ul. Podwale, gdzie popełnili znaczną kradzież.

Włamywacze weszli zapewne wieczorem, tuż przed zamknięciem bramy, do zakładu nauk przyrodniczych, mieszczącego się w tym domu na pierwszem piętrze, a należącego do semina-

ryum nauczycielskiego żeńskiego, — skąd wybili otwór w podłodze i tamtędy przedostali się do zakładu odzieżowego.

ROZBICIE KASY I RABUNEK.

Bandyci, gdy dostali się do biur zakładu, przedewszystkiem rzucili się na kasę, którą rozbili po swojemu specyalnemi narzędziami i zabrali z jej wnętrza 20.000 koron gotówką. Następnie udali się do magazynu, skąd zabrali cenniejsze rzeczy z odzieży i bielizny. Złodzieje wyszli stamtąd zapewne tą drogą, którą weszli, a później rano, po otwarciu bramy, wydostali się na ulicę. Policya zarządziła śledztwo.

—o—

NADESŁANE ŻYCZENIA. W dalszym ciągu nadesłano z okazyi niedzielnej uroczystości w Krakowie depesze z życzeniami: Z Warszawy: prezes Rady miejskiej Baliński, prezydent miasta Drzewiecki, minister skarbu Biliński, minister zdrowia publicznego Janiszewski, Zdzisław hr. Lubomirski. Z Wilna: ks. infułat Michałkiewicz, p. Abramowicz imieniem miasta Wilna. Z Poznania: dr Celichowski, prezes Regencyi w Poznaniu, min. b. dzielnicy pruskiej, Seyda. Z Płocka: ks. biskup płocki Nowowiejski. Ze Lwowa: rektor Uniw. lwowskiego Halban. Z Lublina: rektor Uniw. lubelskiego ks. Radziszewski. Z Tarnowa: burmistrz miasta Tertil. Z Piotrkowa: prezes Rady miasta Rudnicki i wiele depesz od osób prywatnych.

Z UNIWERSYTETU. Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 22 września 1919 nadał prywatnemu docentowi Uniwersytetu Jagiellońskiego drowi Adamowi Prażmowskiemu tytuł profesora zwyczajnego Uniwersytetu.

ZMNIEJSZONY PRZYDZIAŁ SPIRYTUSU DENAT. Magistrat podaje do wiadomości, że sklepy rejonowe wobec zmniejszenia kontyngentu spirytusu denaturowanego dla gospodarstw domowych na wrzesień i październik br. z 30.000 litrów na 7.500 litrów wydawać będą spirytus po ćwierć litra na kupony opiewające na październik br. Kupony wrześniowe aż do przydzielenia większego kontyngentu nie mogą być realizowane.

„KOŚCIUSZKO POD RACŁAWICAMI" DLA GOŚCI PLEBISCYTOWYCH. Dzisiaj we wtorek 21 bm. powtarza teatr miejski im. J. Słowackiego, „Kościuszkę pod Racławicami" Anczyca, zamiast zapowiedzianej „Polityki". Przedstawienie to, przeznaczone jest dla gości z okręgów plebiscytowych, którzy z powodu licznego zjazdu nie mogli być obecni na uroczystych przedstawieniach w ub. sobotę i niedzielę. Część miejsc przeznaczono dla żołnierzy z Armii Hallera. Bilety zakupione na „Politykę" można w dniu dzisiejszym wymienić na piątkowe 24 bm. przedstawienie tejże sztuki, lub odebrać pieniądze.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. W bieżącym tygodniu daje nasz teatr przegląd największem powodzeniem cieszących się sztuk tego sezonu. I tak dziś afisz zapowiada przezabawną farsę „Niobe", jutro „Księżniczkę Trebizondy" a we czwartek „Chrześniaka wojennego". W piątek premiera przepięknej opery komicznej Offnbacha „Orfeusz w piekle".

ZMIANA NAZWISKA. Namiestnictwo zezwoliło Inż. Władysławowi Spannbauerowi i jego synom na zmianę nazwiska rodowego Spannbauer na Twardowski. 3663

Z TOW. LEKARSKIEGO. Posiedzenie Tow. odbędzie się w środę 22 bm. o godz. 6 w domu Tow.

(T) KRADZIEŻE NA DWORCU. Wskutek strasznego natłoku, który z powodu zjazdu panuje na tutejszym za szczupłym na ruch podobny dworcu, złodzieje kieszonkowi czynią wielkie spustoszenia. Onegdaj aresztowano kilku gapiów, którzy w rzeczywistości przyszli na dworzec w zamiarze plądrowania po cudzych kieszeniach, robiąc „ruch" przy wyjściu z peronu. Odstawiono ich do aresztów policyjnych pod Telegrafem. Przytem zwraca się uwagę Publiczności by we własnym interesie baczną zwracała uwagę na swe rzeczy i gotówkę.

WAŻNE DLA INWALIDÓW w ziemi myślenickiej. Dnia 26 bm. odbędzie się w Myślenicach w sali „Sokoła" zebranie inwalidów wojennych ziemi myślenickiej, zwołane przez Wydział Wykonawczy Zarządu Małopolskiego Z. I. W. R. P. w Krakowie.

(T) ZBIERACZE Z ZAMIŁOWANIA. Na dworcu kol. w Płaszowie przytrzymano trzech eleganckich a młodych pasażerów, którzy wieźli ze sobą wielkie kufry podejrzanej zawartości. Otóż okazało się podczas rewizyi, której dokonały mające dobre „oko" tamtejsze organa polic. że kufry te zawierały moc najróżnorodniejszych cennych rzeczy jak: garderobę męską różnej wielkości i pojemności bo najrozmaitszego pochodzenia, bieliznę różnej płci i wieku, no słowem cały „róg obfitości". Gdy wreszcie skonstatowano, że są to najzwyklejsi złodzieje, uwięziono ich. Nazywają się Haskel Sturka l. 20, Ozyasz Flamm l. 18, Markus Gruenberg l. 19 Odebrane rzeczy oczekują swych właścicieli pod Telegrafem.

(T) ZBIÓRKA NA POGOTOWIE. Dzień niedzielny dnia 26 bm. będzie wielkim dniem zbiórki na tak pożyteczną i humanitarną instytucyę jaką jest tutejsze Pogotowie ratunkowe. Któż nie zna wielkiej i dobroczynnej działalności tej instytucyi, która z zaparciem i miłością prawdziwego Samarytanina ratuje w ciężkich wypadkach, szczególniej tą najbiedniejszą ludność naszego miasta. Gorliwą pracą lekarzy doktorów Zapałowicza, Siedleckiego i wszystkich członków lekarzy tego pogotowia staje się ono prawdziwą krynicą ukojenia naszej znękanej wojna ludności, szczególniej w najcięższych i nagłych wypadkach. Pogotowie jest biedne i niezasobne. Lekarze pracują noc i dzień prawie darmo. Kasa pusta. To też każdy, podczas dnia zbiórki winien wrzucić do puszki swój minimalny grosz wdowi.

(T) Z POTOWIA. Wczoraj o godzinie 1.50 po południu wezwano Pogotowie na ulicę Lubicz, gdzie p. Agata Kurkowa została przejechana przez tramwaj i doznała licznych ran, kontuzyi i wstrząśnienia mózgu. Po opatrzeniu w stanie bardzo groźnym odwieziono ją do szpitala powszechnego.

Mieczysław Jańczyk l. 9 przejechany wczoraj rano przez wóz z węglami, po opatrzeniu licznych ran na głowie został odesłany do domu.

(T) PORZNIĘTY PRZEZ BANDYTĘ. Schmul Schwab l. 16 szklarz został wczoraj napadnięty przez znanego bandytę Glassmana (juniora!) i poraniony nożem. Pogotowie po opatrzeniu odwiozło go do domu.

ZMARLI. Karolina z Małów Jeney-Prokszowa zmarła w Krakowie w 67 roku życia, osierocając córkę, zamężną za profesorem Stanisławem Kotem. Pogrzeb odbędzie się we środę z domu przedpogrzebowego o godz. 3 popołudniu.

„Cnotliwa Zuzanna" w „Nowościach".

Dziś we wtorek dnia 21 bm. występuje Teatr Nowości z głośną premierą operetkową. Jest nią trzyaktowa operetka ulubionego kompozytora J. Gilberta pt.: **„Cnotliwa Zuzanna".** Partyę tytułową śpiewa wyborna przedstawicielka tego rodzaju ról p. **Teodozya Wandycz'owa**, która w krótkim czasie stała się ulubienicą Krakowa. W operetce tej występuje po raz pierwszy p. J. **Józefowicz**, tenor niepośledniej miary i p. **Józefowiczowa** subretka.

Chóry znacznie wzmocnione, przepiękna wystaw zupełnie nowa. W akcie II. zobaczymy na scenie słynny „Moulin Rouge" w Paryżu. Pomysłowe tańce i ewolucye układu baletmistrza p. E. Romańskiego. Batutę prowadzi znany dyrygent p. Zdzisław Górzyński. Niewielka ilość pozostałych biletów do nabycia w handlu p. Rudnickiego, Rynek, Linia A—B.

NA MARGINESIE.

Słowacka „Rota".

Na Słowaczyźnie lud śpiewa nową pieśń, która stała się ostatnio hymnem narodowym Słowaków. Słowacka rota brzmi:

Wieje wicher po Karpatach,
Jęk boleści leci,
Ukarz Boże, Czecha za nas
I za nasze dzieci.
Teraz gdy już nam rozkwitła
Nasza wolność święta —
Czeska horda naszła na nas,
By nas zakuć w pęta.
Przysięgnijmyż, mili bracia,
Czystemi sercami,
Że przenigdy nie będziemy
Czechami, Czechami...

Charakterystyczny to bądź co bądź wielce dokument dla politycznych nastrojów panujących dziś pośród Słowaków.

Oszczerstwa Kramarza w sprawie Polski.

Warszawa (W. B. K.). Otrzymano tu wiadomość o mowie politycznej Kramarza, jaką ten wypowiedział przed kilku dniami w Pradze. Na kongresie paryskim — powiedział Kramarz — zaszła wielka pomyłka: **brakowało tam wielkiej Rosyi.** Mówiąc o Polsce, zadał Kramarz pytanie, skąd wzięła się siła jej na kongresie. Jedyną odpowiedzią na to było twierdzenie delegatów polskich, że **tylko Polska może uratować zachodnią Europę przed chaosem Wschodu.** — Polska pod tym pretekstem zażądała Galicyi wschodniej i uniemożliwić chce w ten sposób połączenie się terytoryalne Czech z Rosyą. — Oprócz tego żąda Polska Litwy, Wołynia i Mazowsyi. Gdyby żądaniom Polski uczyniono zadość, musiałaby Rosya sprzymierzyć się z Niemcami, aby zgnieść Polskę, a to **wywarłoby też wpływ na całą przyszłość Czech.** Wkońcu uzasadniał Kramarz, dlaczego żąda on wolnej, demokratycznej Rosyi. Rosya bolszewicka czy też monarchiczna połączyłaby się bowiem z Niemcami.

Grozi nam nowy strajk węglowy!

Dąbrowa Górnicza (W. B. K.). Tutejszy organ socyalistyczny „Górnik" donosi, że **w Zagłębiu grozi nowy strajk.** Wedle „Górnika", właściciele kopalń nie wypełnili rzekomo umowy, zawartej przed dwoma miesiącami ze Związkiem zawodowym robotników przemysłu górniczego. Sekretaryat tego Związku wysłał depeszę do marszałka Sejmu, prezydenta ministrów i ministra pracy, w których domaga się interwencyi, ustalenia komisyi rozjemczej i zatwierdzenia regulaminu dla mężów zaufania, przyczem **grozi strajkiem na wypadek niezupełnie pomyślnego załatwienia** wymienionych postulatów. **Opinia Zagłębia jest silnie zaniepokojona tem stanowiskiem części górników. Strajk wobec zbliżającej się zimy, mógłby bowiem dla całego kraju mieć niesłychane skutki.**

Sabotaż na kolejach podlega sądom doraźnym.

Warszawa (PAT). Minister kolei w okólniku do wszystkich podległych mu urzędników zwraca uwagę, że **przestępstwa, dotyczące telegrafu i telefonu kolejowego, toru i taboru kolejowego lub znaków ostrzegawczych kolejowych podlegają sądom doraźnym.**

Nowe porażki bolszewików na froncie polskim.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 20 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **Prowadzone przez bolszewików ataki** na południe od Połocka w rejonie wsi Pyszad, Uszacz, Homel **zostały odparte krwawo.** Na północ od Borysowa, w rejo-

nie Kiszyna i Swobódki, oddziały nasze, niespodziewanym wypadem rozbiły znaczne siły bolszewickie, biorąc 60 jeńców, 2 działa i 2 karabiny maszynowe. Na reszcie frontu bez zmiany.

Front wołyński: Spokój.

—o—

Zimowa odzież dla wojsk polskich zapewniona.

Warszawa (PAT). Prezydent ministrów Paderewski w czasie swego pobytu w Paryżu i w Londynie, rozwinął energiczne starania, celem wyjednania u rządów francuskiego i angielskiego znaczniejszych dostaw zimowej odzieży dla wojska polskiego. Usilne starania prezydenta Paderewskiego zostały uwieńczone nader dodatnim skutkiem. Rząd francuski odstąpił armii polskiej ciepłe koszule, zimowe bluzki, t. zw. kominiarki, dla ochrony głowy od zimna, wreszcie odpowiednią ilość butów kauczukowych, tak ważnych i niezbędnych dla przebywania na terenach bagnistych. Rząd angielski sprzedaje Polsce znaczną ilość kompletnych umundurowań i zimowych płaszczy. Dzięki tym zabiegom kilkaset tysięcy wojska polskiego będzie mogło przetrwać zbliżającą się zimę w warunkach, zabezpieczających zdrowie i siły.

Petersburg zdobyty i.. nie zdobyty.

Berlin (PAT). Dzienniki tutejsze donoszą z Kopenhagi, że ostatnie wiadomości, nadeszłe z Rewla, nie potwierdzają wiadomości o zajęciu Petersburga przez Judenicza. Prawdopodobniejszem jest, że Petersburg został ze wszystkich stron otoczony. W każdym razie Gatczyna znajduje się w rękach bolszewickich, którzy przygotowują silny opór. Natomiast wiadomości, jakie otrzymano w Amsterdamie z Helsingforsu, stwierdzają, że Judenicz zdobył Petersburg.

Judenicz walczy na ulicach Petersburga.

Berlin (B. K.). „Voss. Zeitung" donosi: Krasnaja Gorka, Granienbaum, Peterhof, Trielma zostały przez wojska Judenicza zajęte. Wybrzeże zatoki Fińskiej jest zupełnie oczyszczone z bolszewików. Wojska Judenicza dosięgły miasta Petersburga od strony południowej i znajdują się wewnątrz miasta w walkach ulicznych. (Inne źródła donoszą o skutecznym kontrataku bolszewików — przyp. Red.).

Rozpaczliwe przygotowania obronne bolszewików.

Moskwa (B. K.). Doniesienie bolszewickie: Poważne położenie republiki zjednoczyło wszystkie stronnictwa. Po mienszewikach i po międzynarodowych socyaldemokratach wezwali obecnie także i socyalni rewolucyoniści prawicowi wszystkich swoich zwolenników, aby wstąpili natychmiast do armii czerwonej i razem z komunistami ina wszystkich posterunkach frontu współdziałali w obronie kraju. Plan Trockiego zmierza nie tylko do natychmiastowego i wydatnego wzmocnienia frontów, lecz także do obrony Petersburga od ulicy do ulicy, od domu do domu. Robotnicy, wyćwiczeni we władaniu bronią, obsadzą okna i dachy. Wszystkie środki techniczne, które Petersburg obficie posiada, będą użyte do tego, aby z Petersburga utworzyć olbrzym labirynt, którego pokonanie będzie u nieme''iwione przeciwnikowi.

Kronsztad wywiesił białą flagę

Amsterdam (B. K.). „Times" podaje z Kopenhagi, że cały Kronsztad stoi w płomieniach. Eskadra angielska przeszkadza okrętom wojennym bolszewickim wypłynąć i udać się na obronę Petersburga.

Haga (B. K.). Holenderskie biuro prasowe podaje, że Kronsztad wywiesił białą flagę dnia 17 b. m. o godz. 4'45 po południu. Urzędowe doniesienie o tem będzie wydano osobno przez sztab generalny.

Z ostatniej chwili.

Wiadomość o wtargnięciu do Petersburga potwierdza się.

Lyon (S. tel. wł.). Według urzędowego doniesienia iskrowego ze strony angielskiej, wiadomość o wtargnięciu Judenicza do Petersburga potwierdza się. Sazonow otrzymał z rosyjskiej ambasady telegram, donoszący urzędowo, że Petersburg został obsadzony przez wojska Judenicza.

Gwałtowna walka Litwinów z Rosyanami

Berlin (B. K.). Wedle doniesień z Kowna, rozegrała się gwałtowna walka między Litwinami a Rosyanami, walczącymi pod dowództwem pułkownika Awałowa pod Szawlami.

„Patryoci niemieccy" zapowiadają Polsce odwet.

Warszawa. (PAT) Onegdaj odbyło się w Berlinie uroczyste zebranie związku niemieckich patryotów w sprawie terytoryów plebiscytowych, na którem hr. Westarp przedstawiał obecną sytuacyę polityczną Niemiec. Gdańsk — powiedział hr. Westarp — nie będzie niczem innem jak tylko miastem Polski. Wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku nie podobna przewidzieć, zdaje się jednak, że przy opiece ententy wypadnie on pomyślnie dla Polaków. Od ojczyzny odpadły już księstwo Poznańskie i Prusy zachodnie, te odwieczne dzielnice niemieckie (?!). W ten sposób siedliska cywilizacyi i kultury niemieckiej na wschodzie, wydarto Niemcom. Z jednej strony nacisk Francuzów, z drugiej zaś słowiańszczyzny, niweczy nasze ważności. Należy gorąco troszczyć się o ludność okręgów plebiscytowych. Naszym braciom jednak, znajdującym się pod panowaniem obcem, musimy powiedzieć: Pozostańcie na miejscu. Pokój wersalski jest gwałtem i niesprawiedliwością. Nie możemy spocząć dopóty, dopóki nie otrzymamy z powrotem, co nam zrabowano.

Poszukiwania „pogromów żydowskich" w Polsce.

Warszawa (PAT). Paryski korespondent „Gazety Warszawskiej" rozmawiał z generalnym sekretarzem Ligi obrony praw człowieka i Obywateli, p. Guernut, który udaje się do Polski, celem stwierdzenia, ile jest prawdy w doniesieniach o rzekomych pogromach żydowskich. Pobyt p. Guernut w Polsce będzie miał charakter prywatny. Liga nie zgadza się na przyznanie żydom autonomii narodowej w Polsce i jeżeli się przekona, że postulat ten podnoszony jest przez większość żydów, wystąpi otwarcie przeciw tym uroszczeniom.

Ortodoksi ukarali posła Perlmuttera za życzliwość dla Polski.

Warszawa. (Tel.) Z wiadomości podanych przez warszawską prasę żydowską wynika, że z powodu życzliwości dla Polski, przejawiającej się w mowie, wygłoszonej przez posła rabina Perlmuttera w Anglii, został on przez ortodoksów odwołany ze swej wycieczki za granicę.

—o—

Posłowie sejmowi dostaną dodatek drożyźniany

Warszawa. (Tel.) Dowiaduję się, że z powodu wzrastającej z dnia na dzień drożyzny wyłonił się projekt przyznania posłom sejmowym dodatku drożyźnianego 1000 marek miesięcznie. Dyety miesięczne są tak nieznaczne w stosunku do drożyzny, że niezamożni posłowie znajdują się w krytycznem położeniu.

Dyrekcya kolei w Stanisławowie nie będzie zniesiona.

Warszawa (telef.). Nasz korespondent warszawski dowiaduje się, że ministeryum skarbu wystąpiło z projektem zniesienia dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie, motywując to względami oszczędności. Projekt ten jednak nie uzyskał zatwierdzenia rady ministrów. Okazało się bowiem, że budżet dyrekcyi kolei we Lwowie, do której miano przyłączyć dyrekcyę stanisławowską, wzrósłby tak znacznie, że zniesienie tej placówki w Stanisławowie nie przyniosłoby żadnych oszczędności, utrudniłoby natomiast wielce administracyę kolei państwowych w Galicyi wschodniej.

—o—

HURTOWNY SKŁAD
pończoch, rękawiczek oraz towarów trykotowych
poleca **L. WERBEL, Kraków, Stradom l. 13, w podwórzu.**

Nawoz do sprzedania
bliższa wiadomość w Zarządzie Rejonowym koszar Bartosza Głowackiego ul. Zwierzyniecka Nr. 26 od 8-mej do 1-szej przedpoł. i od 3—5 popołudniu. 3603

Uczciwych i energicznych
dozorców poszukuje Krakowski Zakład Czuwania i Ochrony, Rynek 22, I p. Zgłoszenia w godzinach 3—4 pop. 3606

Portrety 3367
do naturalnej wielkości z każdej fotografii wykonuje starannie, szybko Zakład fotograficzny A. Kukulski, Jasło.

Maszyny do pisania
do sprzedania oraz przyjmuje się naprawy Juliusz Hecker, Kraków, Sw. Marka 25. 3366

Kupię wagon zulij
(Tomasyna). Łaskawe zgłoszenia upraszam nadsyłać w krótkim czasie. Ludwik Kuźma, Libertów p. Swoszowice. 3349

Pianistka 3626
z ukończonem konserwatoryum ucz. prof. Lalewicza udziela lekcyi gry na fortepianie. Wiadomość: Św. Marka l. 25, III p. W. Repetowska.

Okazyjnie do sprzedania
maszyna najnowszego systemu do szycia pudełek drutem na kantach. Zakład ślusarski św. Józefa 11, Kraków. 3627

Ajenci i Akwizytorzy
ubezpieczeniowi, fachowcy w dziale życiowym i od wypadków nieszczęśliwych, będą przyjęci na stałe i za wysoką prowizyą przez pierwszorzędne polskie Two ubezpieczeń. Także na Kraków i Śląsk. Przyjmuje się również przygodnych pośredników, pracujących ubocznie, a mających szerokie stosunki. Specyalna prowizya. Zgłoszenia do Administracyi „Gońca" pod „Życie" za kwitem inseratowym. 3638

Młody, przystojny brunet lat 28, handlowiec z większą gotówką, zawrze znajomość w celu matrymonialnym z panną do lat 24. Posag względnie dobrze prosperujący interes wymagany. Pośrednictwo osób starszych mile widziane. Zgłoszenia poważne z fotografią. Poste restante Zagrze 2, Małopolska pod „Este." 3642

Do sprzedania
futro męskie podróżne (szopy). Wiadomość: Krupnicza 13, parter, prawo. 3649

Który z panów
powracających z niewoli ma jakąkolwiek wiadomość o Józefie Piszczku, który służył przy austryackim 13 pułku 8 kompanii, rodem z Libertowa a o którym od 1914 roku żadnej wiadomości nie ma. Łaskawe zgłoszenia, proszę nadsyłać: Anna Piszczek, Libertów p. Swoszowice. 3660

Rządowo upoważnione
BIURO PARCELACYJNE
Inż. ARTURA BROMOWICZA
z rządową siedzibą
w Krakowie, ul. Grodzka L. 26
Telefon 3444
kupuje dobra dla parcelacyi oraz parcele budowlane, przeprowadza wszelkie roboty techniczne jakoteż eleboraty dla hipoteki. 3220

Do sprzedania
sklep spożywczy z pomieszkaniem i bez pomieszkania restauracya z koncesyą, trafiką i 2 pomieszkaniami. Wiadomość: KEFER, Groble 7, p. of. od godz. 2—4 popołudniu. 3659

Zdolny kamasznik
i 2 czeladzi potrzebni na robotę i dopasową do szpikowania. Przyjmę za dobrem wynagrodzeniem. Andrzej Romanik, magazyn obuwia Zakopane. 3645

Dla Pań!!
Najszykowniej wykonywa: kostyumy, płaszcze, switki, wierzchy do futer, suknie spacerowe, spodnice etc. krojem francuskim i angielskim.
Pierwszorzędna pracownia (siły męskie) 3377
Józef Gałązka
Kraków, Floryańska 14.

Automobil ciężarowy; 48 HP., 5-tonowy, 4-cylindrowy, nowy z pn.
Automobil osobowy; 15/38 HP., 4-cylindrowy, nowy, 4—6 siedzeniowy z pn.,
Karetki ambulansowe (do pociągu końmi).
Auto rekwizytowe z sikawką dla straży pożarnych, 45 HP.
Sikawki 4-kołowe parowe i ręczne.
Dezynfektory parowe (przewoźne) dwukołowe 3231
poleca
Biuro techniczne Bolesława de Dahlke
w Krakowie, Siemiradzkiego 35.

Do sprzedania
sklep z urządzeniem. Adres poda Administracya „Gońca" Karmelicka 16. 3650

PRACOWNIA
ubiorów wojskowych i cywilnych
Wincentego Żmudy
byłego legionisty
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 21,
wykonuje dla wojska polskiego mundury, ściśle według przepisu. 3486

Pracownia stolarska JÓZEFA KOSIKA
Podgórze ul. Lwowska L. 58
przyjmie do praktyki
dwóch chłopców
najchętniej zamiejscowych. 3658

Kupuję i sprzedaję
złoto, srebro, brylanty, perły i wszelką biżuteryę nową i antyczną, oraz sztuczne zęby. Płacę najwyższe ceny.
JÓZEF LYANKIEWICZ, Sławkowska 1. (sklep zegarmistrzowsko-jubilerski). 2263

500 K miesięcznie i 50 ctm. węgla dam za pokój kawalerski
z osobnem wejściem, ze światłem elektrycznem i z komfortem umeblowany w śródmieściu. Oferty do Admin. „Gońca" pod „Pokój".

„ASBIT"
Łupek cementowy do krycia dachów. Wyrób pierwszorzędny, lekki i trwały. Sprzedaż wagonową i w mniejszych partyach, po cenach fabrycznych prowadzi 3391
Główne Biuro Sprzedaży
Kraków, ul. Starowiślna 55.

Fabryka cementu w Podgórzu-Bonarce
poszukuje
Robotników i robotnic
do natychmiastowego wstąpienia za dobrym zarobkiem. Aprowizacya na miejscu. 3610

Wydawnictwo Ministerstwa spraw wojskowych
„Kalendarz Żołnierski"
Na rok wojskowy 3394
1919/20
Pod redakcyą Por. Porwita i kierownictwem artystycznem M. Wiśniewskiego.
W opracowaniu: Ppłk. M. Kukiela, Ppłk. M. Wyrostka, Maj. J. Dąbrowskiego, Por. W. Tokarza, Rtm. L. Kostworowskiego, Kap. Świetlańska, Kap. G. Przychockiego, Por. S. Pomarańskiego, Por. Zycha-Płodowskiego, Por. Sadowskiego, Por. T. Felaszteina i Pp. W. Drojowskiego.
Wyjdzie przed nowym rokiem w nakładzie
100,000 egzemplarzy.
Na treść bogatą złożą się
DZIAŁY: Historyczno-Wojskowy, Społeczny, Literacko-Wojskowy, Zawodowo-Wojskowy, Informacyjno-Wojskowy i Informacyjno ogólny Kalendarzowy.
Kalendarz dojdzie do rąk:
Każdego żołnierza,
Każdej rodziny, mającej kogoś w wojsku,
Każdego mającego interes w instyt. wojskowych,
Każdego interesującego się sprawami wojskowemi,
Każdego skauta.
Jako taki przedstawia doskonały środek reklamowy dla firm handlowych i przemysłowych.
Adres Redakcyi: Zamek, „Redakcya Kalendarza Żołnierskiego".
Adres Administracyi „Księgarnia Wojskowa Minist. Spr. Wojskow.", Nowy-Świat 69.
Zwraca się uwagę, że kalendarz niniejszy nie ma nic wspólnego z „Kalendarzem Wojska Polskiego", wydawanym przez p. J. Karśnickiego jako przedsięwzięcie prywatne.
Wyłączne prawo przyjmowania ogłoszeń do „Kalendarza Żołnierskiego" otrzymali PP. Inż. Leon Szedel, St. Kott i Edmund Krüger w Warszawie, Kopernika 23, m. 7.

Hurtownia perfumeryi
poleca wszelkie artykuły w zakres kosmetyki wchodzące, jak: pasty do zębów, kremy na twarz, pudry, wodę kolońską, brylantyny, wody toaletowe, mydła toaletowe i do golenia po cenach fabrycznych
MAKS LANDWIRTH
Kraków, ul. Dietlowska l. 40. 3351

Ważne dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych.
Mydło do prania, mydła toaletowe, pasta do obuwia, sznurowadła, farba słynna „Koloryna", szczotki, nici, bawełna i t. d. Płótna kolorowe i białe. Codziennie świeże drożdże. Kawa, herbata, cykorya, **korzenie**
poleca tylko hurtownie
Dom Handlowy F. Wojas, Kraków
Łobzowska 12. 3434

Polskie
Towarzystwo Handlowe T. A.
Zarząd główny:
w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1.
Oddziały:
Warszawa, Lwów, Sosnowiec.
Kapitał akcyjny K 20,000.000.
Adres dla depesz do Zarządu gł. i oddziałów:
„TOHAN"
Telefon Nr. 20—78 i 11—38
Rachunek bieżący:
Bank Krajowy, Kraków, Lwów; Bank Przemysłowy, Kraków, Lwów; Bank handlowy w Warszawie; P. K. O. Warszawa Nr. 140834.
Dział węglowy.
Dział drzewny.
Dział budowlany.
Dział żelazny,
Generalna Reprezentacya hut śląskich i galicyjskich. 1744
Dział rolniczy.
Dział maszyn rolniczych
Dział spożywczy.

EPILEPSIN-SPIESS
Epilepsia i jej pierwsze objawy, jak zawroty głowy, osłabienie i zamroczenie świadomości, jak i wszystkie choroby nerwowo leczone być winny przez wytwarzanie w osłabionym organiźmie substancyi krwiotwórczych i odżywianie komórek nerwowych. Stosowany w tych wypadkach brom, w czystej jego postaci i w różnych jego odmianach, nie daje pożądanego wyniku, zwłaszcza, że nie przez wszystkie organizmy jest dodatnio znoszony. Pożądany skutek osiąga się dopiero przez połączenie związków mineralnych z wyciągami roślinnemi, które zawarte w proszkach
EPILEPSIN-SPIESS
przyczyniają się do zmniejszenia chorobliwej pobudliwości mózgu i do pośredniego usuwania przyczyn, wywołujących napady epileptyczne lub wogóle objawy nerwowe.
EPILEPSIN-SPIESS
wzmacnia organy krwiotwórcze, a przez to wzmacnia organizm i czyni go odporniejszym. Działa odżywczo na komórki nerwowe, więc uzdrawia system nerwowy.
Zmniejsza chorobliwą pobudliwość mózgu, a przez to podnosi na duchu chorego.
Usuwa przyczyny, mogące wywoływać napady i dzięki temu prowadzi do stopniowego zaniku cierpienia. 3654
Epilepsin-Spiess używany być może przez osoby dorosłe i dzieci według przepisu dołączonego do proszków. Nie jest przykry w użyciu, nie wymaga zmiany trybu życia i nie wywołuje zaburzeń w organiźmie.
Żądać wszędzie w pudełkach po 15—20 proszków.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Kozarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.